

Kręgle w śląskim wydaniu...

Wczoraj, kole 15:00 bylimy we Agorze pociępać kulkami do kręgli. Niektóre dziotyszki miały problem bo ciepały roz do przodku roz do zadku i trza było dawać pozór na latające kulki. P. Ola ciepała najlepiej - nawet na nie swoich torach. P. Lesiu sie nie pociapał bo miał pecha i musiał pendalować nazot po bilety do ośrodka a to bestuż że P. Ola mo skleroza jak moja oma.

Najbardziej sie rozciepoł P. Mirek bo jak rzucił to wszystkie naroz przewracoł. W ogóle to mieli my gryfne szczewiki na tych kręglach ale na miasto to bych w nich nie wyszła bo by mie żoden synek nie chcioł.

Ale i tak było cołkiem gryfnie. Może kiedyś znów tam pojadymy.

Paulina Łazaj